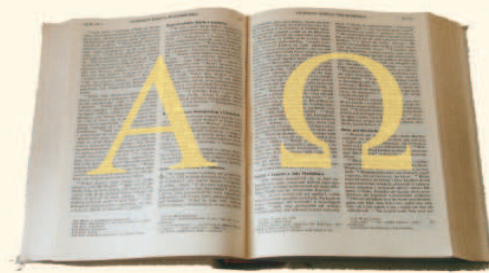


MIŁOSIERDZIE BOŻE W NAWRÓCENIU GRZESZNIKÓW



Żyjemy w czasach, w których zaciera się pojęcie grzechu, wypiera się je nawet ze słownika, aby nie oskarżało, nie zakłócało dobrego samopoczucia... Świat chce zapomnieć o grzechu i włożyć go do lamusa. Nawet katolicy w wielu krajach odeszli od praktykowania spowiedzi św., za to pojawiły się różne instytucje, poradnie, terapie..., które mają ją zastąpić. Jeżeli nie ma grzechu, to nie ma też potrzeby nawrócenia, nie ma potrzeby Bożego przebaczenia... Problem jednak pozostaje. Doświadczenie uczy, że nie może go rozwiązać sam człowiek nawet wówczas, gdy ma duże możliwości działania. Grzech pustoszy ludzkie życie, wkręca w spiralę śmierci, nierzadko nie tylko duchowej. Nic nie pomoże wymazanie pojęcia grzechu z ludzkiej świadomości, bo jego rzeczywistość w sposób brutalny daje o sobie znać.

Bóg w swoim miłosierdziu i o tym pomyślał, dając człowiekowi możliwość powracania do Niego po grzechu, zaczynania swego życia jakby od nowa. Bóg inaczej patrzy na grzesznika niż my. Dla Niego człowiek zawsze pozostaje dzieckiem, które z miłości stworzył i wierny tej miłości pozostaje zawsze. Z tej miłosiernej miłości rodzi się więc także owa możliwość Bożego przebaczenia i ludzkiego powracania do Ojca. Wszyscy tego potrzebujemy. Zapewnia nas o tym wiele razy słowo Boże na kartach Pisma Świętego.

Jezus powiedział: *Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień...* (J 8, 7). Kiedy wyrok śmierci zawisł nad cudzołożnicą (J 8, 7-8), Jezus pisał palcem po ziemi. Celnika pokornie uznającego swą grzeszność postawił za wzór (Łk 18, 13-14) i nad Jerozolimą zapłakał, bo odrzuciła miłosierdzie (Łk 19, 41). Skruszonemu łotrowi obiecał raj, choć i z jego powodu cierpiał męczarnie na krzyżu (Łk 23, 43). Oto Mistrz przebaczenia.

Ma w sobie coś ujmującego. Jak nauczał, tak żył. Doskonale wypełniał maksymę: *Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; przebaczajcie innym...* (Łk 5, 31). Nie wstydził się zasiąść do wspólnego stołu z grzesznikami czy poborcami podatków uchodzącymi za „godnych pogardy” w oczach przywódców narodu żydowskiego (Łk 5, 30), gdyż był świadomy, że *nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają* (Łk 5, 31). Przyciągał ludzi do siebie, zwłaszcza tych z marginesu społecznego. Dlatego *zblizali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchać* (Łk 15, 1). Grzeszna kobieta wylała olejek alabastrowy na stopy Jezusa, a nie na faryzeusza Szymona oburzającego się jej obecnością i czynami skruchy (Łk 7, 44). To w Jezusie owa kobieta poznała Miłość, która nie przyszła, aby potępić, *lecz ocalić to, co zginęło* (Mt 18, 11). Ta lekcja miłosierdzia podana w życiu Wcielonego Syna Bożego gorszy tzw. sprawiedliwych, ale żadnych kary. Synom marnotrawnym, powracającym do domu ojca (Łk 15, 11 – 32) daje zaś nadzieję i siłę do przemiany życia. To właśnie miłosierna dobroć Boga rodzi przemianę serca w osobach moralnie zagubionych, bez nadziei na godne „jutro”.

Jak Bóg przeżywa miłosierdzie? Co czyni widząc skruszonego grzesznika? Analiza biblijnych fragmentów pokazuje, że zawsze mu przebacza, przyjmuje, okazuje ojcowską miłość. Tylko wolna wola człowieka, odrzucającego przebaczenie Boże, może powstrzymać Jego miłosierdzie, ale nawet wtedy Bóg czyni wszystko, by ocalić grzesznika od wiecznej zguby. *Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? Moje serce na to się wzdyga i rozpalają się moje wnętrzności* (Oz 11, 8). Słowa zaczerpnięte z Księgi proroka Ozeasza obrazowo ukazują przeżycia Boga, który choć wielokrotnie zdra-

dzony przez swą Oblubienicę – naród wybrany – pragnie jej szczęścia. Słowo: *wnętrznosci* zostało oddane językiem hebrajskim *rahamim*, które pochodzi od rzeczownika *reham* – łono. Bóg umiłował swoje stworzenia, człowieka całym sobą i jak czuła matka pragnie przytulić do siebie znękaną grzechami dziecko. Bóg jest wierny swej stwórczej miłości do końca, bo jest samą Miłością i Miłosierdziem.

Jeśli nawet na kartach Pisma Świętego czytamy o gniewie Bożym z powodu niewierności człowieka, łamania praw Dekalogu, i pozornie gniew zdaje się wykluczać miłosierdzie, to i tak zgodnie ze słowami proroka Izajasza możemy wyznaczyć: *Wychwalam Cię, Panie, bo rozgniewałeś się na mnie...* (Iz 12, 1). Gniew Boży nie trwa bowiem wiecznie (Mi 7, 18) i za cel ma opamiętanie człowieka (Ps 77, 10nn), gdyż *Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakież to bowiem syn, którego by ojciec nie karmił?* (Hbr 12, 7).

Mówiąc o miłosierdziu Bożym, koniecznie trzeba dotknąć jeszcze tajemnicy radości Boga i człowieka. Tę jedność miłosierdzia i radości wspólnie oddał autor Księgi Barucha w rozdziale 4, wersecie 22, w którym grecki termin *charà* można przetłumaczyć jako: radość i łaska. Tę radość najpiękniej ukazuje św. Łukasz w 15 rozdziale swej Ewangelii. Jedna przypowieść, jeden jej wątek, ale

aż trzy części. Łączy je nić przewodnia: zagubiony/a – poszukiwany/a – odnaleziony/a = radość. Jeśli człowiek potrafi się cieszyć i tą radością dzielić z innymi, zwłaszcza w sytuacji doświadczenia odzyskania drogocennej wartości (wersety 5 – 6. 9), to o ileż bardziej raduje się Bóg z powodu ocalonego od zguby człowieka. Dlatego *w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia* (w. 7). Dlatego *radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca* (w.10). Dlatego z całą mocą wybrzmiały słowa szczęśliwego ojca z powodu odzyskania syna: *A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się* (w. 32). Tę radość wyraża również reakcja ojca, gdy już z daleka zobaczył swoje nadal ukochane dziecko: *wzruszył się głęboko, wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go* (w. 20). Nie pozwolił synowi dokończyć słów samooskarżenia. Nie wniknął w intencję powrotu, którą była nie miłość, lecz głód chleba. Najważniejsze było odzyskanie dziecka! To wzruszenie i gesty miłości przebaczącej są obrazem radosnego miłosierdzia Ojca Niebieskiego.

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

P O S T A N O W I E N I E

1. Rozważę słowa:

Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się (Łk 15, 31-32).

Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce Moje, gdy oni wracają do Mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili serce Moje, a cieszę się z ich powrotu (Dz. 1728).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za dar przebaczenia grzechów i proszę o łaskę nieustannego nawracania się

np. słowami:

Jezu, Synu Boga, ulituj się nade mną!